Nr. 91. Lwów dnia 20. Kwietnia 1861. **Sobota.**

GŁOS

Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach uroczystych.

Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł.

Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów w. a.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu“ z opłatą od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze i jednorazowe umieszczenie po 10 centów, za każde następne po 5 centów, z dodatkiem należytości stęplowej po 30 centów od każdego umieszczenia. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie frankują się.

Biuro Redakcyi i Administracyi „Głosu“ w rynku w domu narożnym pod l. 179. na drugiem piętrze.

Lwów dnia 19. kwietnia.

Dzisiaj odbyło się trzecie z kolei posiedzenie naszego Sejmu.

Chcąc naszym czytelnikom podawać stenografowane sprawozdania z posiedzeń Sejmowych, mamy do wyboru dwie drogi: albo podawać je natychmiast, ale w stanie takim, w jakim je odbieramy z biura stenograficznego, złożonego ze stenografów początkujących a więc nie mogących się ustrzedz od niedokładności,— albo podawać je dopiero w dzień poźniej, ale już przez komisyę redakcyjną Sejmową przejrzane a więc jak najzupełniej dokładne i wiarogodne. W przypuszczeniu tem, iż każdy z czytelników naszych w rzeczach tak ważnych, jak obrady Sejmowe, woli jedną dobą zaczekać na autentyczny dokument, niżeli na niedokładnych poprzestawać relacyach, — będziemy się na cały czas trwania tegorocznego Sejmu trzymać drogi ostatniej. Tymczasem zaś będziemy zawsze tegoż samego dnia podawać sprawozdania skrócone, za których jaknajzupełniejszą dokładność ręczymy.

Posiedzenie dzisiejsze otworzył Xiążę Marszałek w obecności komisarza rządowego c. k. wiceprez. p. Moscha, tudzież jego zastępcy c. k. Radzcy nadwornego WPana Neussera o godzinie 10½. Przytomnych członków Sejmu było 143.

Posiedzenie rozpoczęto odczytaniem protokółu obrad Sejmowych z dnia 16 b. m., który w zupełności uznanym został za wiarogodny.

Poczem poseł Karol Rogaski, z uwagi, że cała czynność katastralnego pomiaru w kraju naszym, przeprowadzana przez urzędników niekrajowcow, w praktyce prawie wszędzie okazała się niedokładną, a przeto oszacowanie dochodów gruntowych jest przesadzonem, w skutek czego własność gruntowa również przesadzone będzie musiała ponosić podatki, uczynił wniosek, ażeby Izba uchwaliła:

1. Sejm krajowy poleca wydziałowi swemu, ażeby sprawę katastru i oszacowania gruntowego wziąwszy pod ścisłą rozwagę, zbadał dokładnie, a na pierwszem następnem zgromadzeniu Sejmowem, ażeby podał stosowny projekt do przedstawienia Rządowi koniecznych zmian w tej mierze; a

2. Sejm krajowy uczyni przedstawienie, ażeby aż do czasu mającego się podać przez przyszły Sejm projektu, W. Rząd raczył wstrzymać wszelkie dalsze czynności katastralne i oszacowania gruntowego.

Wniosek ten, podpisany przez wnioskodawcę hr. Adama Potockiego, Br. Józefa Bauma, Hr. Leona Skorupkę, Walerego Wielogłowskiego i wielu innych, został odesłany do osobnego wydziału.

Z kolei porządku dziennego przystąpiono óo wyboru takiegoż specyalnego Wydziału, który na mocy §. 35. Statutu krajowego ma rozpoznawać wnioski a który z woli Izby ma być złożonym z siedmiu członków. Wybór ten wypadł na JW. JMć. X. Biskupa Litwinowicza, hr. Adama Potockiego, pp. Franciszka Smolkę, Karola Rogaskiego, Józefa Dietla, Ludwika Dolańskiego i Seweryna Smarzewskiego.

Po odczytaniu członków Izby, z prawa w Izbie zasiadających, na wniosek posła Franciszka Smolki, uchwalono: ażeby przy głosowaniu nad ważnością wyborów, przy wyborach przedstawianych do uznania głosowano przez powstawanie, przy wyborach zaś tych, które przedstawione zostaną do unieważnienia, przez głosowanie tajne, a mianowicie za pomocą kartek.

Zaczem przystąpiono do sprawdzania wyborów poselskich przedstawianych koleją sprawozdawców komisyi ad hoc wysadzonej, a mianowicie przez sprawozdawcę sekcyi I. posła Seweryna Smarzewskiego, sekcyi II. posła Floryana Ziemiałkowskiego, sekcyi III. posła Felicyana Laskowskiego.

Sprawozdawca sekcyi I. uprzedziwszy swą czynność obszerną mową, wyświecającą tak przedmiot sprawozdania, jak i najważniejsze obowiązki poselskie, wniósł imieniem komisyi, ażeby Izba wybór posła okręgu Żywieckiego, Jana Siwca, za nieważny uznała. Do unieważnienia tego wyboru przedstawił sprawozdawca aż nadto dostateczne powody, które w naszych oczach jeszcze tem większej nabierają wagi, ile że wybór tego posła, jak tego dowodzą odczytane przez sprawozdawcę autentyczne urzędowe korespondencye, tylko w skutek szczególnej, przez tamtejszego naczelnika powiatowego urzędu temuż posłowi udzielonej protekcyi, uskutecznionym został. Dowiedziawszy się jeszcze do tego z tychże korespondencyj, że p. Siwiec głównie tem sobie na takową protekcyą zasłużył, iż się okazał stanowczym przeciwnikiem tak obywatelstwa, jak i rewolucyjnej partyi polskiej: byliśmy pewni, że ten wybór jego z pewnością unieważnionym zostanie, zwłaszcza że na mocy ordynacyi sejmowej okazuje się wcale nieprawnym. Mimo to jednak na wniosek jednego z posłów postanowiono: ażeby ostateczną w tym przedmiocie uchwałę aż do sprawdzenia wątpliwości o to, czy p. Jan Siwiec jest posiadaczem wymaganej przez ordynacyę wyborczą własności, czy nie jest, pozostawić w zawieszeniu. Uchwalono zarazem, ażeby p. Siwiec aż do tego czasu zasiadał w sejmie. Bardzo wielką, ale musimy to wypowiedzieć otwarcie, że całkiem niespodziewaną będzie to dla nas pociechą, jeżeli z tego aktu szlachetności przybędzie dodatnia a nie ujemna siła dla sejmu.

Reszta wyborów, przedstawianych przez p. Smarzewskiego, została na wniosek sprawozdawcy uznana za ważną.

Z kolei okazał się na mownicy sprawozdawca sekcyi II, poseł Floryan Ziemiałkowski — i przedstawił wniosek, ażeby Izba wybór p. Joachima Chomińskiego, pensyonowanego Dyrektora policyi, z powodu tego, iż tenże p. Chomiński nigdzie uprawnionym wyborcą nie jest, za nieważny uznała. Przedmiot ten wywołał dosyć długą dyskusyę. Rządowy komisarz usiłował dowieśdź, że p. Chomiński, jako pensyonowany urzędnik, za uprawnionego wyborcę uważanym być powinien; zabierał także głos w tegoż posła obronie poseł Jan Borysikiewicz: obydwie te mowy podały jednak tylko sprawozdawcy sposobność złożenia nowego dowodu swojej odwagi cywilnej, trafnej dyalektyki i przekonywającej wymowy. Wybór posła Joachima Chomińskiego został przez Izbę unieważnionym.

Wybory przedstawione przez sprawozdawcę sekcyi III. zostały wszystkie uznane za ważne.

Na tem zakończono posiedzenie dzisiejsze o godzinie 3. po południu.

W ogólności posiedzenie dzisiejsze odpowiedziało oczekiwaniom naszym jeszcze daleko lepiej, niżeli obadwa poprzednie. Wszystko co dobre, podnosi się w Izbie z każdym dniem wyżej. Panuje w niej nieprzerwanie stateczny porządek, naoczną jest jej powaga, obrady idą szybko i raźnie, mowcy przedstawiają rzecz swoją jasno i zwięźle, nikt nie odskakuje od przedsięwziętego przedmiotu, każda sprawa bywa przedstawianą z gruntowną znajomością rzeczy — a co najważniejsza, duch dobry i kraj kochający, duch wyrozumienia, miłości i zgody, duch budujący, dodatni, do wyższych dążący celów, ma przeważną większość dla siebie.

Podczas całego posiedzenia dzisiejszego mieliśmy tylko dwie chwile, które na nas przykre sprawiły wrażenie. Jedną była ta, w której z odczytanych nam urzędowych korespondencyi wyboru posła Jana Siwca dotyczących dowiedzieliśmy się, jak niektórzy urzędnicy nienawiść dla kraju biorą za jedno z przychylnością dla Rządu i zamiast potępić pierwszą, uznają ją jeszcze za godną protekcyi zasługę, – a druga ta, w której poseł Jan Borysikiewicz kruszył swą nierycerską kopię w obronie sprawy najlichszej. O pierwszej kwestyi, skoro się rozpatrzymy w odnośnych dokumentach, rozwiedziemy się obszerniej, bo jakkolwiek o agitacyach niektórych niepojmujących swe obowiązki urzędników jużeśmy niejednokrotnie pisali, jednak walkę z temi upiorami, powstającemi z trumny dawno już pogrzebanego metternichowskiego systemu, z temi Don Kiszotami reakcyi, służącemi zarówno szkodliwie tak krajowi, jak i dzisiejszemu Rządowi, uważamy za nieustające zadanie Dziennika. O mowie p. Borysikiewicza możemy to tylko nadmienić: że występować w obronie sprawy przepadłej, bo przez całą opinię publiczną dawno już potępionej, jest to najniepopłatniejsze przedsięwzięcie na świecie. Przekonał się o tem zapewne szanowny mowca teraz jak najdowodniej: bo nie usłużył ani swojemu klientowi, któremu trudno usłużyć, ani sobie, ani nawet tej frakcyi sejmowej, do której ma zaszczyt się liczyć. Powiadamy wyraźnie, że jej nie usłużył, bo uważaliśmy to własnemi oczyma, iż na wielu twarzach tych posłów, którzy p. Borysikiewicza uważają za swego, malowało się podczas jego mowy wyraźne nieukontentowanie. I nie mogło inaczej być, bo podsuwać takiego klienta pod skrzydła tych, którzy go wcale bronić nie myślą, nie mogło u nich innego obudzić uczucia, jak tylko odrazę i ckliwość. Powinnoby to być niedaremną dla szanownego mowcy skazówką na przyszłość.... i niewątpimy, że będzie. Do tegoż jeszcze mówił p. Borysikiewicz jakiemś narzeczem takiem, do którego z pewnością żaden Rusin się przyznać nie zechce. Ażeby w Sejmie mówić po rusku, potrzeba tak władać językiem ruskim, umieć mu nadawać formy tak piękne i umieć go wygłaszać tak dźwięcznie, jak to czyni X. Mogilnicki. X. Mogilnickiego, mówiącego po rusku, cała Izba z prawdziwą słucha przyjemnością. Dziś jednak, zabrawszy głos, i on mówił po polsku. Złożył tem dowód najlepszy a zarazem piękną dał wszystkim naukę, że gdzie idzie o sprawy tak ważne, jakie są sejmu naszego zadaniem, tam nie czas jest plątać się w językowe różnice: bo kto kraj kocha, kto na to zabrał miejsce na sejmie, ażeby sprawie publicznej usłużył, kto umysłem i sercem poważnym jakiekolwiek poważne chce spełnić zadanie, ten nie jęczy dobrowolnie w kajdanach najciaśniejszej jaka być może, bo w gramatykalne obręcze zabitej teoryi, ale bierze rzecz przed się i mówi tak, aby dla wszystkich był zrozumiałym.

Wszakże oprócz tych dwóch niemiłych chwilek, posiedzenie dzisiejsze, jakeśmy powiedzieli powyżej, sprawiło na nas budujące wrażenie i obudziło jak najlepsze na przyszłość nadzieje. Przeto tem jeszcze śmielej możemy się dzisiaj spodziewać po sejmie, ażeby uzyskaną już ufność powszechną starał się wzmocnić i ugruntować, ażeby stanął faktycznie na czele wszech spraw krajowych i naczelnictwo swoje odpowieniemi utwierdził czynami. —

Szanowna Redakcyo!

Spodziewam się, że Szanowna redakcya „Głosu“ zechce łaskawie umieścić w swym dzienniku następujący fakt; czyli raczej odkrycie wierutnego fałszu, odsłaniającego pojednawcze chęci „Słowa“ i jego sprzymierzeńców.

Oto w dodatku do 21go N. „Słowa“ przeznaczonego wyłącznie dla ludu, opisuje autor w pro-

---

CZEŚĆ LITERACKA.

POLSKA

w obec

konsekwencyj traktatów wiedeńskich.

(La Pologne devant les conséquences des traités de Vienne).

(Ciąg dalszy.)

Twórcom traktatu wiedeńskiego a nie komu innemu należy przypisać odpowiedzialność za nieszczęścia Polski i za owe bolesne zajścia, wśród których wszystkie dobre zamiary zpełzły, a wszystkie złe się wzmagały. Pod dosyć pięknym pozorem, węzeł, którym dwa państwa spojono ze sobą, nie miał trwałości a z bliskiego rozerwania tego węzła miała wyniknąć albo zupełna niepodległość, albo absolutne poddaństwo. Dwa tylko były sposoby uregulowanio spraw Polski; albo oswobodzić ją zupełnie, albo wcielić ją całkiem do Rosyi. Średnia droga, którą obrano może dla pochlebienia tajemnym nadziejom władców i ludów i dla złudzenia umysłów trwożliwych, była wcale nieodpowiednia, w istocie bowiem marzono o połączeniu niemożliwem. Między dwoma narodami tak różniącemi się od siebie co do dochodzenia, obyczajów tradycyonalnych i ducha politycznego, jak naród polski i moskiewski, najlekszy węzeł stawał się ciężkim łańcuchem. Rosyanom, którzy się uważali za zwycięzców, niepodobna było pojąć, ażeby zwyciężonym nadawano więcej swobód, niż im samym, i ażeby ten sam monarcha, władca pięćdziesięciu milionów poddanych, którego słuchali w pokorze, napotykał za Bugiem, że strony tak małego narodu, opór swojej woli. Utrzymywali przeto, że powinien złamać ten opor i podniecali go do tego. Polacy ze swej strony znosili z niecierpliwością wyniosłość ludzi, których uważali za ślepych stronników przemocy, a przeto za niższych od siebie; nie chcieli ulegać ich uroszczeniom jako zdobywców i czuli się upokorzonymi zaufaniem, jakie posiadali u cesarza, władcy dwóch państw o tak różniących się tytułach, monarchy obsolutnego z jednej, króla konstytucyjnego z drugiej strony. Lecz najdotkliwszą krzywdą Polaków było niezaprzeczenie to, że oczekiwali ciągle, że oczekiwali napróżno, ażeby cesarz urzeczywistnił przyrzeczenia dane im od króla i przeprowadził zamieszczone w traktacie wiedeńskim zastrzeżenia co do wewnętrznego rozszerzenia nowego królestwa. Przyłączeuie dawnych prowincyj polskich pod panowaniem rosyjskiem zostających i wcielenie ich do królestwa pod wspólną konstytucyą, byłoby przywróciło równowagę między królestwem i właściwem cesarstwem; byłoby powściągnęło uroszczenia moskiewskie i nadało Polakom ważność polityczną, do jakiej mają prawo w Europie i jakiej się głośno domaga ich duma narodowa. Gdyby cesarz Alexander, idąc za swym pierwszym popędem, który był dobry, nadał był całemu rycerskiemu narodowi polskiemu jego dawną jedność i autonomią, byłby sobie zjednał jego miłość na zawsze, byłby utworzył dla dynastyi swojej nieprzezwyciężoną potęgę, któraby mu była zapewniła panowanie na Bosforze. Europa powinna się cieszyć, że w duchu moskiewskim znalazła w tym razie poparcie swych interesów: modyfikując powoli pierwsze zamiary Alexandra, przyczynił się ten duch potężnie do sprowadzenia wypadków, które miały wymierzyć przeciw cesarstwu zatrute groty nienawisci. Rosya zachowała prowincye polskie, lecz straciła na zawsze Polskę.

Ugoda, na którą to mocarstwo przystało, by zadość uczynić swej chuci panowania, a zarazem względem Francyi i Anglii, była tylko pochyłością przygotowaną do zgubnego upadku. Pan Pozzo di Borgo przewidział dobrze ten nieochybny skutek i określił jego powody w sławnem memorandum swojem. Przedstawiwszy zewnętrzne niebezpieczeństwa, które jego zdaniem musiały powstać z wyjątkowego położenia, w jakiem postawiono małe królestwo Polskie i zwróciwszy uwagę na siłę atrakcyjną względem części Polski pod panowanie Prus i Austryi oddanych, pyta sie, czy daleko większe niebezpieczeństwa nie wynikną dla wewnętrznego pokoju cesarstwa. „Tytuł krola polskiego“, tak pisze dalej, „nie będzie mógł nigdy sympatyzować z tytułem cesarza i samodzierzcy wszech Rosyi. Te dwie kwalifikacye nie dadzą się w żaden sposób pogodzić ze sobą; oznaczają bowiem rzeczy i funkcye tak różniące się od siebie, iż jest niepodobną, ażeby je wykonywała systematycznie jedna i ta sama osoba bez znalezienia się w konieczności zniechęcenia jednego lub drugiego narodu, a może obydwóch razem. Jakkolwiek są pobudki zdobyczy w chwili, gdy się odbywają, stają się te zdobyczy nieodzownym przedmiotem zachowania wtedy, gdy są już czynem dokonanym i powszechnie uznanym, a zwłaszcza, jeżeli co do istoty i ważności swojej od-

stym sposobie nasz sejm. Między innemi podaje z osobliwszem zamiłowaniem mowę włościanina Zahorojka; po słowach jednak: hde naszi lisy... pisze: „Oj na toty słowa Pany skazały, szczoby Zahorojko dalij ne howoryw, ałe naszi świaszczenyky, ta i de kotryi Polaki stały howoryty: Naj skinczyt, naj howoryt, szczo maje na serciu.“ Tak pisze „Słowo“. Oczewista wierutny to fałsz, bo po słowach „hde lisy? X. Marszałek dał znak, że mowca odchodzi od porządku dziennego, a panowie, nie xięża prosili, aby dalej mówił.

Że tak jest, a nie inaczej, może w każdym czasie komisya redakcyjna, posiadająca w ręku protokóła stenograficzne dać świadectwo.

Tak to w chwili, kiedy my z serdeczną szczerością podajemy Rusinom dłoń bratnią, „Słowo“ zapala pochodnię niezgody i obudza śpiącą nieufność. Ale niech pamięta „Słowo“ et consortes, że kto kąkol sieje, kąkol zbiera.

Lwów, dnia 19. kwietnia 1861.

Jeden z Członków Sejmu.

„Czas“ krakowski z 18. kwietnia zawiera następującą korespondencyę z Warszawy i z Radomskiego:

Warszawa 15. kwietnia.

Otoż i tydzień jak poraz drugi, w krótkim czasie krew niewinnych ofiar obmyła bruki Warszawy. Nie myślę się tu rozwodzić, przytaczając opis tego mordu, bo jużto wam jest zapewne znane z poprzednich korespondencyj; chcę tylko powiedzieć słowo o dzisiejszym stanie Warszawy. Smutno tu, głucho; wojska biwakują pod gołem niebem.... na gołych kamieniach, a dopiero od wczoraj pod rozbitemi namiotami na placach Saskim, Zygmuntowskim i Krasińskich; z pomiędzy kozłów ustawionych z karabinów i stosów tornistrów, wyglądają armaty, przysposobione aby za lada poruszeniem a może i liczniejszym pogrzebem wypalić do ludzi, kładąc bezbronnych trupem.

Wiecie już zapewne, o tych co dzień wydawanych rozkazach, mających na celu „porządek publiczny.“ Zakazano nosić oznak zewnętrznych, żałoby i ubiorów odróżniających, któreby się stać mogły powodem do wzburzenia umysłów. Jużto w przeszły wtorek, żołdactwo zrywało z głów przechodniów czapki z krepowemi kokardami, chwytając razem z włosami i wyrywając garściami, przyczem popełniono kilka zabójstw. Niedawno ten sam żołnierz zastępował przechodzącym na ulicy, prosząc o jałmużnę: „gospodyn pomiłuj biednego sołdata,“ dziś napada on nie z prośbą, ale z pięścią lub kolbą na tych, którzy zawsze litowali się nad nim i którzy tylko nieszczęśliwą istotę pozbawioną wszystkiego widzieli. Tysiączne bezprawia wykonywuje tu władza, pod pozorem by utrzymać spokój i porządek publiczny.

Krew niewinnych ofiar obmyła bruki Warszawy płynąc strumieniami; zgromadzeni obok świeżej ofiary maczali chustki we krwi z ran się lejącej na wieczną pamiątkę. Lecz władza zmyć nakazała krew z bruków a zbryzgane nią mury domów zabielić i mniemała, że zmyła ją z swego sumienia, że przywróciła porządek publiczny!

Wczoraj, po odprawionych nabożeństwach we wszystkich kościołach, jakto już było poprzednio zabrzmiał ze wszystkich piersi głos rzewnych suplikacyj, poczem pieśń „Boże coś Polskę.“ Dość widzieć ten lud ze łzami w oczach, ze łkającym głosem, aby poznać, że w każdej piersi równe uczucie i równa boleść spoczywa.

Pomimo takiego steru rzeczy, mimo ciężkiego ucisku w jakim obecnie zostajemy, panuje tu między wszystkiemi rodzaj jakiegoś wyczekiwania, jakiejś nadziei, że obecne złe długo trwać nie może. Daj Boże! aby okupiwszy tyloma ofiarami nadzieję przyszłego szczęścia, wkrótce ono się urzeczewistniło.

O ile wiem odbyły się nabożeństwa żałobne za ofiary mordu w d. 8 i 9 kwietnia, we wszystkich bez wyjątku parafiach Królestwa i Litwy; w wielu miejscach przy ogromnym natłoku pobożnych, przyczem cały lud modlący się śpiewał ze łzami: „Boże coś Polskę.“ W Łowiczu nabożeństwo to odbyło się z wielką wystawnością z kazaniami i procesyami.

Na zakończenie opowiem wam następujące zdarzenie. Wiem, że w czasie rzezi 8go kwietnia wieczór ulubiony tu w Warszawie i pełen miłości bliźniego doktór Chałubiński pospieszył do zamku, aby nieść pomoc ranionym i tam na dziedziniec lub do kazamat znoszonym. Przybywszy do zamku, udał się do kazamat wraz z jenerałem Paniutynem, który oświadczył się gotowym mu towarzyszyć. Wszedłszy do kazamat pierwszą osobę jako spostrzegli, był hr. Wo... wprawdzie nie ranny lecz przez żołnierzy wraz z innemi bezbronnemi i niewinnemi pochwycony i uprowadzony. Jenerał Paniutyn znający go osobiście, chciał go natychmiast uwolnić i wyprowadzić, lecz hr. Wo... odrzekł, iż wyjdzie jedynie wraz z wszystkiemi uwięzionemi, którzy równie jak on byli bezbronni i niewinni. — Utrzymują, iż jenerał Paniutin oburzony rzezią bezbronnych w dniu 8 t. m. zażądał dymisyi, lecz mu takowej odmówiono.

Z Radomskiego 15 kwietnia.

„L'ordre régne a Varsavie“ słowa w roku 1831 w Izbie deputowanych przez Sebastianiego wyrzeczone, powtórzył teraz dyrektor komisyi sprawiedliwości w przemowie do urzędników tego wydziału. Jak wtedy tak i teraz panuje w Warszawie teroryzm wojskowy. Ta tylko zachodzi różnica, iż w r. 1831 po krwawej wojnie, w mieście na pół szturmem zdobytem żołnierz był w karności trzymany i choć panował, rządził i karał, nie pastwił się wszakże; w r. 1861 zaś, po trzydziestoletniem spokoju, pod rządem łagodnego i obiecującego łaski monarchy, żołdak rozhukany morduje bezbronnych bez powodu, nawet bez pozoru słuszności. W roku 1831 mieszkańcy przerzedzeni wojną i dobrowolnem wygnaniem, upadli na duchu i osłupieli, poddali się pod ciężkie jarzmo i znosili je w ciszy grobowej; r. 1861 zaś po trzydziestoletniej niewoli obudzeni z letargu, podniesieni na duchu i silni poczuciem swego prawa mieszkańcy Warszawy z wypogodzonem czołem, z weselem na twarzy idą po męczeński wieniec i powtarzają szczytne przykłady pierwszych chrześcian. Historya kiedyś z podziwieniem zapisze ten rok i te wypadki, które tak są podobne do dziejów pierwszych męczeników za wiarę Chrystusa, iż się z niczem innem porównać nie dadzą. Zapał, który panuje w ludzie warszawskim, obojętność na śmierć i kalectwo, gorąca wiara w lepszą przyszłość, a przytem spokój, łagodność, darowanie uraz, nabożeństwo prawdziwe, to wszystko połączone stanowi obraz tak cudowny, że nikt tego nie wyobrazi sobie, kto na to nie patrzał, a patrząc zdaje się jeszcze, iż to być nie może. Bo i jakże wierzyć, nie widząc, iż w chwili, gdy żołnierze rosyjscy strzelają do bezbronnych, oficerowie rosyjscy przechadzają się pojedynczo wśród tłumu, i rozmawiają ze znajomymi, przyjaciołmi, może krewnymi pomordowanych, a patrole z trzech lub pięciu żołnierzy przeciągają przez ulice spokojnie! Trzeba żelaznej woli i nadludzkiej siły, żeby się wstrzymać od zemsty; a przecież tak było, widzieliśmy to na własne oczy. Zginęło dwóch kozaków od strzałów żołnierzy, kilku żołnierzy (raport rosyjski podaje dziesięciu) raniono kamieniami, kiedy bezbronni setkami padali, kiedy zabitych i rannych nie pozwolono zbierać, ale ich bez miłosierdzia wleczono za nogi do zamku. Tego było nadto, litość i oburzenie wzięło górę nad rezygnacyą i lud z pięściami rozpoczął walkę o ciała poległych. A gdy widział niemożność odebrania ofiar, dźwigał je, ażeby się głowy o bruk nie tłukły. W krajach zachodnich trudno temu uwierzyć, bo trudno to pojmą, tak jak Rzymianie nie mogli pojąć pierwszych Chrześcian. I u nas ludzie dumni z rozumu, ale bez serca (dzięki Bogu mało takich mamy), nie wierzą tej rezygnacyi, temu zapałowi, i poświęcenie się nazywają nierozumem. Oni w swej dumie nie znając żadnych uczuć i uważając prawo nadane za jedyną normę życia, bez względu na to jakie jest to prawo, nie mogę pojąć, iż się ktoś śmie wyłamywać z pod tego prawa i każden krok w tym duchu zrobiony mienią być buntem, któren jaką bądź bronią zwalczyć należy.

Ludzie rozumu mogą w nich widzieć wyższość umysłową, odgadywać dobre chęci przy skrzywionych wyobrażeniach, ale lud nierozumiejący, czujący tylko, szuka serca, i jedynie wtedy wyższość umysłową uznaje, jeżeli ją miłość ogrzewa. Margrabia W. człowiek jeden z najrozumniejszych w Polsce, grzeszy brakiem serca, brakiem znajomości ludzi i kraju. Zawsze zamknięty w sobie, żyjąc w xiążkach, wyrobił sobie idee własne niezgodne z duchem narodu i nauczył się odrzucać wszystko, co nie z niego pochodzi. To też kraj może się go zaprzeć, tak jak on kraju nie poznał. Cały kraj wstrząsł się z oburzenia usłyszawszy słowa wyrzeczone przez niego w przemowach do duchowieństwa i do urzędników wydziału sprawiedliwości, słowa które więcej bolą jak odniesione rany, bo kaleczą uczucie narodu.

Zapał Warszawy przeszedł w kraj cały. Krew męczenników przynosi owoce. Cały kraj jednym duchem pała, duchem poświęcenia i ofiary. Gdyby w reszcie kraju rząd tak postępował jak w Warszawie, każda miejscowość miałaby swoich męczenników. Wszędzie jeden duch, jedna wiara Włościan burzą w prawdzie żandarmy, jak w Miechowskim, wysłani z Warszawy podżegacze i z Zamościa ad hoc jak się zdaje, rozpuszczeni kryminaliści. Ale w Bogu nadzieja, nie uda się szatańska sztuka, a usiłowania te pobudzają nas do tem gorliwszej pracy. Jedyne złe, które ztąd wyniknie, będzie opoźnienie oczynszowania, bo włościanie podburzani zaczynają od rządu wyglądać zupełnego darowania gruntów.

Korespondencye „Głosu“.

Zaleszczyki dnia 15. kwietnia.

W skutek rezygnowania xięcia Leona Sapiehy z obioru w obwodzie czortkowskim, zgromadzili się tu w dniu dzisiejszym powtórnie obywatele tegoż obwodu z posiadłości większych, w celu obrania na opróżnione miejsce innego posła.

Panowie Waleryan Podlewski i Włodzimierz Cielecki, którzy na poprzedniem zebraniu wyborczem d. 5. b. m kandydaturę xięcia Leona Sapiehy przedstawili i popierali, i na którego wówczas, jako też i na dwóch drugich posłów jednogłośny padł wybór; wystąpili teraz obok innych powtórnie jako kandydaci, i mieli obadwa prawie taką samą ilość za sobą wyborców.

Gdy zaś pan Waleryan Podlewski, ażeby uniknąć rozstrzelania się głosów, od kandydatury ostatecznie ustąpił, obranym został na posła bezwzględną większością głosów pan Włodzimierz Cielecki.

Przegląd polityczny.

Żelazna ręka spoczęła znowu na nieszczęsnej Warszawie. Wychodzą rozporządzenia rządu, które nie mają podobnych sobie w całej historyi rodu ludzkiego. Za trumną umarłego nie wolno odtąd iść nikomu tylko rodzinie nieboszczyka. Kupcom niewolno wystawiać czarnych materyj. Resursa kupiecka zamknięta. Listy z tamtąd niedochodzą nas.

Donieśliśmy o zaprzeczeniu pogłoski o osobnem węgierskiem ministerstwie i o zaniechanem ze strony rządu żądaniu wysłania na Radę Państwa posłów węgierskich. Urzędowej „Wiener Zeitung“ odpowiada na to „Sürgöny“, że oświadczenie jej przywłaszcza sobie pozór przedwczesnego rozstrzygania kwestyi ustawodawstwa i zdradza tendencyę szkodliwego wpływu na sejm, przeciw czemu zakłada się protestacya.

Wiadomość o zerwaniu układów między Austryą a Prusami względem reorganizacyi wzajemnych stosunków bundestagowych potwierdza się. Za główny powód zerwania podają, że Austrya za niektóre ze swojej strony koncesye żądała od Prus gwarancyi swoich niemieckich posiadłości, na co Prusy przystać niechciały.

Druga wiadomość swiadcząca o niefortunnej sytuacyi sprawy niemieckiej mówi, że Prusy dotychczas nieprzysłały jeszcze decyzyi swojej, że w razie potrzeby dadzą wojska swoje na przeprowadzenie exekucyi Bundestagu. A nawet obiega pogłoska, że Prusy dla tego uchylają się teraz od udziału w exekucyi, aby nieściągnąć na siebie podejrzenia, że chcą dla siebie Holsztyn z Szlezwikiem zdobyć, i w mieście Kiel założyć port wojenny, jak to twierdzi Dania. Zdaje się że może inne ważniejsze powody są przyczyną tej wstrzemięźliwości.

W Paryżu wielkie wrażenie robi broszura xięcia Aumale, wymierzona przeciw dynastyi Napoleona. Oprócz śmiałego, namiętnego wystąpienia, niema broszura żadnego wyższego znaczenia. Obiega pogłoska, że Napoleon miał do Rzymu wysłać rodzaj ultimatum. Mimo to korpus okupacyjny Francuzów powiększa się ciągle, a nawet ma już dochodzić do 30.000

W Neapolu wychodzą na jaw coraz nowe fakta, dotyczące się odkrytego spisku. Przyaresztowano czterdzieści osób świeżo z Rzymu przybyłych. X. Murat nieprzestaje pracować nad pomnożeniem stronników swojej kandydatury. W tym celu miał znaczne sumy wysłać do Neapolu. Rząd Wiktora Emanuela lekceważy usiłowania tego pretendenta. Pan Delahaute imieniem domu Rotszylda zrobił rządowi ofertę pożyczki 300 milionów franków. Pułkownik de Filippi udał się do Paryża w celu zakupienia broni.

W angielskiej Izbie niższej rozprawiano o kwestyi duńskiej. Lord Russel dał obszerne oświadczenie tej treści, że sposób zapatrywania się na tę sprawę p. Thouvenela zgadza się zupełnie z gabinetem angielskim. Z innej strony jest wiadomość, że i Rosya jednej jest myśli w tej sprawie z Anglią i Francyą.

W sprawie polskiej donoszą niektóre dzienniki jakoby cesarz Napoleon miał dziennikom francuzkim dać do zrozumienia, aby tak gorąco za Polską nie przemawiały. Powodem tego miało być podojrzenie rządu rosyjskiego, że ruch w Polsce z Tuileryów miał być podniecany. Pogłoski te nie zdają się byś prawdziwe, albowiem ostatni numer „Patrie,“ dziennika półurzędowego, mówi dosyć gorąco o wypadkach warszawskich. Podając poległych i rannych w liczbie 500, występuje nadzwyczaj ostro przeciw władzom rosyjskim. Według tego dziennika, wykroczyły władze przeciw wszelkim prawom honoru i ludzkości. Żąda od Alexandra, o którego zasadach liberalnych nie wątpi, w sposób najenergiczniejszy, aby natychmiast wytoczył surowe śledztwo o wypadki dnia 8. kwietnia, którvto dzień nazywa nieszczęsną datą w dziejach Rosyi. —

Z prowincyonalnych sejmów Austryi te ważniejsze wypadki możemy tu zanotować. Pierwszym wypadkiem jest, że sejm istryański nie wysłał posłów do Rady Państwa, w skutek czego odroczonym został. Ważnym faktem jest także, że sejm morawski nie przyjął wniosku rządowego co do wybrania zastępców posłów do Rady Państwa, wychodząc z tego stanowiska, że wybór zastępców sprzeciwi się duchowi i literze ustawy z 26. lutego.

Zapisać także musimy tutaj głos posła na sejmie szlązkim pastora Zlicka, który wniósł, aby stenogafowane sprawozdania sejmowe również i „w polskim“ języku drukowane były. Wniosek ten odesłano do komisyi weryfikującej sprawozdania.

---

noszą się do fundamentalnych zasad polityki państwa zdobywczego. Posiadłości polskie, wcielone do Rosyi, należą mojem zdaniem do tej kategoryi, oddzielenie ich sposobem nagłym mogłoby sprowadzić w całym składzie ekonomii państwa wstrząśnienia niepomyślne, i obudzić ucisk moralny i różnicę w zdaniach niezmiernie szkodliwą dla obydwóch narodów. Zastanawiając się nad tym wypadkiem, nie może umysł ludzki pojąć, jak można prostym aktem oddzielić od ogólnej nadministracyi cesarstwa tyle prowincyi, ażeby z nich utworzć państwo niezawisłe, które się rządzi według systemu wolności, które uchwala swe podatki, decyduje o ich użyciu, i tworzy armię w czasie, gdy jego zdobywcy zmuszeni są ustąpić i przypatrywać się tylko zdaleka temu przeobrażeniu?

„To rozłączenie byłoby niebezpieczne w każdym razie, zdaje się być zatrważającem ze względu na różnicę konstytucyjną między Rosyanami a Polakami; pierwsi z uczuciem rzeczywistej siły, przeznaczeni do zachowania się biernego, drudzy do rządzenia się swobodnie w swym stanie słabości i względnej niższości. Dodawszy do tego próżność, tryumfującą przy wyższości praw, a będziemy mieli obraz zupełny.“

Jest on w istocie zupełny i najżarliwszy przyjaciel Polski, nie wymyśliłby lepszych argumentów na korzyść tej sprawy, niż dyplomata, który chciał na zawsze zniszczyć tę niedogodną narodowość.

Pełen ducha wieszczego, którego przywilej mają często prawdziwi mężowie Stanu, równie jak prawdziwi poeci, wywołał w obec cesarza Alexandra przyszłe konsekwencye tej ułomnej ugody i nibyto sam interpelując Polaków, tak się do nich odezwał: „Otrzymacie to, co nazywacie waszą niepodległością, a nie przestaniecie być tymi samymi, zachowacie przeciwko Rosyanom waszą zwykłą nienawiść, połączoną ze wzgardą, jaką was natchnie wasz tryumf obecny; dacie się przekupywać złotem i intrygami zagranicy, która zechce podniecać trudności dla Cesarza, chcecie armii polskiej, luboć słabej z początku, ażeby was broniła przeciw armii rosyjskiej, będzie wam się zdawać, że niepodległość wasza nie jest zupełną, ile razy król polski nie zechce poświęcić dla was cesarza Rosyi; zakłócicie całą jego politykę ogólną, wywołując powstanie pomiędzy waszymi rodakami, odstąpionymi Austryi i Prusom; będziecie uprzedzać jego środki i będziecie go zaburzeniami waszemi wciągać w nieustanne zawikłanie. Wy zajmujecie stanowiska pośrednicze między nim i Europą, wszelkie zamiary szkodzenia mu zaczną się wykonywać u was; dzisiaj możecie być niezadowolodymi, lecz jesteście bezwładni, i wszyscy rodacy wasi znajdują się w tym samym przypadku. Odkąd otrzymacie byt, którego się domagacie, będziecie mieć organizacyę czynną i wpływ narodowy, który pójdzie koniecznie w kierunku przeciwnym systematycznej jedności Rosyi.“

Dla p. Pozzo di Borgo była następująca konkluzya bardzo prostą: „Ponieważ byłoby niebezpiecznie przyznawać Polsce niepodległości w połowie tylko, więc należy nie przyznać jej żadnej i poświęcić ten naród podbity“ systematycznej jedności narodu zdobywczego.“ Należało tedy, według własnych słów jego sprowadzić kwestyę polską między mocarstwami zagranicznemi prostej kwestyi o granice; scharakteryzować w traktatach nowe nabycia, jako uczynione na rzecz władcy i jego następców, a przeto na rzecz korony i cesarstwa rosyjskiego, jako posiadłość zupełną, całą i wieczystą; ograniczyć przynajmniej w tej chwili wszelką nową organizacyę tych prowincyi nabytych, mianować namiestnika cesarskiego, którvby rezydował w Warszawie z zupełną władzą, znosił się z ministerstwem, i nie tworząc w Petersburgu żadnego osobnego departamentu dla tej nowej części cesarstwa; ogłosić zamiary cesarza w sposób zwyczajny, jako ukaz, jako wypływ jego woli, i wstrzymać się od wszelkich paktów, od wszelkich konwencyj między władcą i narodem pod nazwą konstytucyi lub inną.“

Taki to plan przedłożył p. Pozzo di Borgo r. 1815 cesarzowi Alexandrowi, który go odrzucił, a który brat jego Mikołaj miał pewnego dnia przyjąć i wysnuć z niego najokrutniejsze konsekwencye. Może wcale inna konkluzya byłaby przyszła na myśl sławnemu dyplomacie, gdyby doniosłość jego dalekiego widzenia była jeszcze większą, gdyby był przewidział, że Rosya, po trzydziestu leciech usiłowań dokonania tej assymilacyi, sama osłabiona i wyczerpana tą próżną usilnością, ujrzy przed sobą powstającą Polskę daleko więcej życia mającą niż kiedykolwiek, pełną uczucia narodowego, które ucisk tylko więcej jeszcze wzmocnił i podniósł.

C. d. n.

Korespondencya „Głosu.“

Wiedeń, 17. kwietnia.

♂ „200 zł. austr. albo polityczna przyjaźń“ taki mógłby być tytuł komedyi, którąśmy tu widzieli przez trzy wieczory na bruku, a która dobrze napisana mogłaby stanąć obok „szklanki wody,“ lub wiele hałasu za nic.“ Oto treść tej komedyi.

Scena w Wiedniu. Dwóch przyjaciół, jeden bogaty, drugi ubogi, oba ludzi polityczni, utalentowani, ale nie bez ambicyi, żyli z sobą z daleka wprawdzie, lecz w tak dobrej przyjaźni, że bogaty przyciśnionemu potrzebą ubogiemu pożyczył raz 200 zł. austr. Miał wexel i podobny „pro forma“ zaprotestowany; ale czekał. Przyszły wybory do sejmu. Popularność ubogiego ukłóła miłość własna bogatego, tak dalece, że postanowił wypowiedzieć mu przyjaźń, i dalszą kredytową cierpliwość. Zagrożony więzieniem przez komornika, ubogi ex-przyjaciel i popularny współzawodnik w sejmie, rzucił się do zręcznej taktyki — złożył mandat poselski — odezwał się do publiczności — stanął jako ofiara. Bogaty zmieszany tym odwrotem, odpowiedział przez dzienniki. Z obu stron powołana na sędziego publiczność, wystąpiła na ulicy i złożywszy ex abrupto trybunał, zadecydowała dać bogatemu i okrutnemu prześladowcy swiszczące napomnienie. Uwiadomiony przez przyjacioł solenizant, gotował się jak do obrony — przygotował pistolety — mówił o nietykalności osoby posła — i czekał z dziećmi i sługami szturmu, gdy usłyszał zamiast szturmu muzykę pod oknami. — Byłato „Katzenmusik,“ ale muzyka. Lud po tej scenie rozszedł się. Wystąpiła policya — wzięła kilku ciekawych. Było wiele gawęd i śmiechu po kawiarniach i na ulicach: w salonach wiele krzyku i rozpraw nad anarchią. Tak się skończył dzień pierwszy.

Na drugi dzień rozogniona sumienność publiczności ulicznej, uznając, że pierwsza demonstracya była za słabą, postanowiła wyprawić drugą. Wieczorem tłum zebrał się większy — spiewanie i świstanie było głośniejsze. Policya przytrzymała kilkunastu prawie na uczynku. Wyszło i wojsko — krążyły patrole. Nie było już się z czego śmiać, ale szczęściem nie było powodów i do narzekań. Tak się skończył dzień drugi.

Na trzeci znalazła ludność z rana ogłoszenie po ulicach, wzbraniające podobnych nieporządków i grożące ich surowem poskromieniem. Publiczność uliczna, pomimo tej przestrogi, nie wstrzymała się od chęci pokazania się poraz trzeci. Tymczasem w rozmaitych miejscach otwarte podpisy na zapłacenie 200 zł. aust., przyniosły przeszło 20000. Ubogi już był prawie bogatym i w pieniądze i w popularność. Trzeci wieczór, w którym tłum wystąpił jeszcze liczniejszy, dał mu przeto do myślenia — i skutkiem tego myślenia był list grzeczny wystosowany do bogatego, a potem odpowiedź tego ostatniego słowem, zupełne pogodzenie się dwóch przyjacioł i politycznych rywalów. Lud tymczasem świstał — spiewał i policya zabrała znowu kilkudziesięciu biedaków. Stało i wojsko pod bronią — i gdyby znalazł się przypadkiem jaki Chrulew, płynęłaby krew za „200 zł. austr.“

Szczęściem i ten, zapewne ostatni akt przeszedł spokojnie. Komedya nie pozostanie bez nauki dla tych co siedzą w kozie, lecz i dla ludu byłaby nauką, gdyby jej chciał szukać.

P. Szuzelka będzie jutro wybranym na nowo do sejmu.

Z Pesztu jeszcze nie wiadomo, co się stało z kwestyą adresu.

Odpowiedz magnatów na pismo jenerała Benedeka robi tu wielkie wrażenie.

Austrya.

Sejm wyższoaustryacki w Lincu przyjął d, 16 b. m. instrukcyę dla wydziału krajowego, przeznaczył dla marszałka 2000 zł. w. a. a dla członków wydziału po 800 zł. w. a. płacy rocznej.

Sejm niższoaustryacki miał dnia 16. b. m. na porządku dziennym: 1. wniosek p. Thomas o publikowaniu stenograficznych sprawozdań gminom, 2. p. Sommarug o uregulowaniu kwaternaka, 3. p. p. Thomas względem podatku od wina i moszczu, 4. p. Löschnigg'a względem utworzenia wydziałów zawodu (Fachkomité). Marszałek zdaje sprawę z posłuchania u Cesarza dla złożenia adresu. Odpowiedź Cesarza uznająca prawne zachowanie się sejmu i licząca na sejm w sprawie utrzymania jedności państwa w obec nader trudnych stosunków zyskała oklaski w środku i po prawej. P. Mühlfeld zdawał dalej sprawę w imieniu wydziału roztrząsającego budżet krajowy i wnosi aby sejm uchwalił: 1. na rok 1862 wyznaczyć dodatek za indemnizacyę podług r. 1861 t. j. po 9 kr. od 1. zł, stałego podatku, 2. dodatek do funduszu konkurencyjnego na utrzymanie dróg ustanowić na rok 1862 po 5 kr. 6 kr, 7 kr. od 1 zł. w równych obwodach; upoważnić wydział krajowy, aby stosownie do tego budżet w obudwu tych kategoryach zbadał i sprostował. 3. Poleca się wydziałowi nadwyżki znajdujące się w rządowej kasie depozytowej z funduszem idemnizacyjnego jako ważny przedmiot i godzien szczególnej uwagi, porucza mu się użycie tych funduszów dla dobra kraju o ile to leży w zakresie jego działań, o ile zaś nie, ma uczynić stosowne wnioski najbliższemu zebranin sejmowemu. Wnioski wydziału przyjęto po krótkiej dyskusyi, w której mianowicie p. Dienstl zwrócił na to uwagę, że kraj już zapłacił na indemnizacyę o 9 milionów zł. w. a., niż dotychczas podług prawa zapłacić miał czyli już prawie wszystko co dopiero w ciągu nadchodzących lat 10 zaplacić miał, czyni więc wniosek, aby się wydział zainformował: wiele jeszcze kraj zapłacić ma i o tem zdał sprawę. Wnioski wydziału przyjęto po zmianie stylizacyi w ten sposób: że wydział się upoważnia do ustanowienia dodatku na indemnizacyę i drogi, jednakże nie w wyższych kwotach jak: 1. na 9 , drugi na 5 do 7 kr. do 1. złt. Wybrano komisyę do roztrząśnienia wniosku o nietykalność posła, wybrani zostali: Arneth, Kaiser, Mühlfeld, Tinti, Pillersdorf, Zang, Berger. Inne wnioski porządku dziennego odesłano do komitetów.

Sejm czeski d. 16. kwietnia. Przed przystąpieniem do porządku dziennego przymówili się pp. Andrzej Haase von Wranau i Rieger z powodu, że na przeszłem posiedzeniu gdy p. Klaudi mówił o „mniejszości“ i zapytał: Ktoż tą mniejszością? zawołał Rieger: My Czechowie słowiańskiego rodu. Haase waruje się przeciw rozumieniu jakoby istniały nieprzyjazne sobie stronnictwa czeskie i niemieckie, jest tylko różnica polityczna. My, mówi Haase, chcemy „jedności Austryi.“ Rieger broni się przeciw temu rozumieniu słów swoich jakoby Czesi byli przeciwni jedności Austryi:“ Wszak ci co chcą dzielić Austryę są Mało i Wielko Austryacy, my chcemy utworzyć Austryę, w którejby wszystkie narody i kraje miały jedne prawa..... warujemy się przeciw zarzutowi p. Haasego jakobyśmy nieuznawali jak tylko jedno godło, uznajemy godło austryackie, ale z tem i godło królestwa czeskiego. Niemożemy sobie myślić znaku (godła) czeskiego odłączonego od całej rzeszy. (Brawo!) Ci panowie, co chcą popierać znak (godło) królestwa czeskiego, są naszymi przeciwnikami (z galeryi: zdrajcy!) i zostaną nimi.“ i t. d. (Wielkie oklaski z galeryi). Wicemarszałek upomina galeryę żeby milczała, gdyż musiałby ją wydalić z sali. — Nastąpił porządek dzienny. Oprócz kilku wniosków dotyczących formalności było kilkanaście przedwczesnych, które odłożył wicemarszałek z tą uwagą na bok: Że przyjdą swego czasu na porządek dzienny, jako to: o ustawie gminnej, o zapobieżeniu brakowi kapitałów, o komasacyi gruntów, o drenowaniu powszechnem, o płacy nauczycieli wiejskich i t. p. Po tem przyjmowano ślubowanie od posłów p. Schmerlinga, Plenera, hr. Leona Thun'a, hr. Mercandina, hr. Wolkensteina, dr. Trojana.

W końcu wybrano komisyę do rozpoznania wczorajszego wniosku rządowego. Obrani zostali bar. Zeszner. dr. Taschek, hr. Erwein Nostie, dr. Klier, Tempsky, Maresch (radca szkolny), dr. Fric, Havelka, dr. Trojan. Przed zamknięciem żąda namiestnik, aby wybory do Rady Państwa odroczyć do jutra, na co przystano.

Węgry. Sürgöny urzędowy dziennik węgierski oświadcza się z powodu zaprzeczenia w Gazecie Wiedeńskiej, jakoby wiadomości o skłonności Rządu do zezwolenia na osobne ministeryum węgierskie i o innych koncesyach uczynionych hr. Apponyemu były fałszywemi, w następujący sposób: sprostowanie owo nosi na sobie cechę uroszczenia i stanowi o rzeczach w sposób taki, jak gdyby kwestye ustawodawstwa miały być jednostronnie i przedwcześnie rozstrzygane, zdradza oraz dążność wpływania przeszkodnie na sejm, przeciwko czemu protestujemy.

— W Izbie wyższej uchwalono na wniosek br. Beli Wenckheima odprawienie nabożeństwa po śmiertnego na dniu 11. b. m. za ś. p. Jerzego Mailatha, i zapisano do protokólu na wniosek br. Beli Orczy, że Izba wyższa była obecną „in corpore“ przy nabożeństwie żałobnem ś. p. Szecheniego, odprawionym na dniu 8. t. m. przez Izbę niższą. Potem przystąpiono do porządku dziennego, przeczytano sprawozdania komitetu weryfikacyjnego, i przyjęto je. W skutek tego upoważniono prezesa (hr. Apponyi). aby kazał powołać członków niepowołanych dotychczas, a wezwać do przybycia tych, którzy jeszcze nie przybyli. Sprawozdanie to wymienia między innymi kategoryę członków, których powołano, którzy jednak prawnych zdolności ku temu nie mają, aby zasiadać i głos zabierać w Izbie wyższej. Hr. Dominik Teleki wzkazuje nadżupanów, jako powołanych, lecz nieuprawnionych. członków Izby wyższej, ponieważ ich mianowano bez kontrasygnacyi ministra, nie mają oni przeto prawnego uzdolnienia, ani do swoich posad, ani do zasiadania w Izbie wyższej. Hr. Karol Zichy czyni uwagę, że jako regalistów należy uważać także nadżupanów mianowanych za panowania króla Ferdynanda V., którzy urzędu swego nie złożyli. Trzebaby ich zatem także powołać. Br. Wenckheim zaś powiedział, że obecnie nadżupani przyjęli mianowanie w zamiarze, aby mieć współudział w przywróceniu konstytucyi; przyjęli zatem posady z miłości dla ojczyzny, chociaż nie w drodze legalnej, ani po złożeniu urzędu przez poprzedników. Cała Izba wstała na znak uznania. Prezydent zwrócił uwagę na przyszły porządek Izby. Po długiej debacie zatrzymano porządek z roku 1848, gdyż z powodu nieobecności członków siedmiogrodzkich i chorwackich, gubernatora Fiumy i innych, Izba nie jest zupełną, więc nie może stanowczego porządku Izby utworzyć.

Izba niższa była zajęta sprawami weryfikacyi.

Korespondent wiedeński do dziennika „Sürgöny“ dowiaduje się, iż przyjęto za zasadę nie powoływać do Izby wyższej Rady Państwa panów węgierskich i siedmiogrodzkich z wyjątkiem Benedeka i Hallera, jako wysokich wojskowych. Co do chorwackich magnatów nie wie nic pewnego, mniema jednak, że ich Rząd taże nie powoła, ponieważ w skutek uwag, poczynionych Izbie wyższej węgierskiej, powołana regalistów chorwackich na sejm węgierski, przez literae regales.

„Magyar Orszag“ zamieszcza nowy adres komitatu Sohl, następującej treści: „Najjaśniejszy Panie! Władzca Chin, syn nieba podlega uchwałom Rady Stanu, i nie ma prawa działać wbrew jej postanowieniom. W Persyi i Turcyi znajdują się prawa pisane, które o ile określają religijną i polityczną organizacyą państwa, opuszcza monarchę zwanego despotą, skoro tylko zgwałci prawo. Panujący podlega zarówno zasadom politycznym przez Mahometa postanowionym, jak ostatni jego poddany — a i nie wolno mu przekraczać dowolnie granic pociągniętych przez koran. On jest wszechwładny jako wykonawca prawa. Konstytucya tysiącletnia przodków naszych i sankcya pragmatyczna przez przodków WKM. przysięgą uświęcona, są to podstawy, przepisujące obowiązki zarówno nam jak i WKM. na tronie królewskim węgierskim. Jednak dowiadujemy się z ubolewaniem, że to co barbarzyńskie rządy Chin, Persyi i Turcyi uważają za najświętsze, Rząd WKM. najpotężniejszego monarchy cywilizowanej Europy chce ominąć, wznosząc się nad wszelkie prawa, nieuznając władzy obowiązującej konstytucyi i uchwał sejmowych sankcyonowanych przysięgą królewską. Reprezentantów Siedmiogrodu, połączonego z Węgrami na mocy prawa sankcyonowanego przez przodka WKM. Króla Ferdynanda V. w roku 1848 nie powołano jeszcze; unia Siedmiogrodu miała zależeć od dowolnego wyroków różnych konferencyj prywatnych, a c. k. urzędnicy te żelazne narzędzia władzy drażnią mieszkańców Siedmiogrodu rozmaitego narzecza, pod pozorem ogólnego głosowania i zazdrości narodowej, póki rzeczywistego rządu konstytucyjnego sztucznie z dnia na dzień nie zwleką, a nie wzniecą wszelkiemi środkami płomienia anarchii. Uważamy zatem za naszą powinność oświadczyć:

1) Dopóki reprezentanci wszystkich krajów zjednoczonych i zjednoczonego Siedmiogrodu nie mają udziału w ilości zupełnej, w sejmie pesztyńskim nie może on prawnie przedsięwziąć zmiany lub najmniejszej modyfikacyi ustaw z r. 1848.

2) Sejm niezupełny nie może powziąć uchwały zobowiązującej względem podatków.

3) Z tego samego powodu nie można nas zmusić do dawania rekrutów.

4) WKM. nie możesz być koronowany koroną świętego Szczepana, dopóki dyplom nie będzie oddany wszystkim reprezentantom zgromadzonym w Peszcie wszystkich krajów korony węgierskiej.

Nowy Sohl 18. kwietnia 1861.

Sejm Tyrolski. Z powodu ogłoszenia nowej ustawy dla protestantów, która wywołała w kraju wielkie wzburzenie a między posłami złe usposobienie, przygotowało 11 posłów gmin wiejskich oświadczenie pisemne, podając powody, dla których występują z sejmu i odjeżdżają, dali się jednak uspokoić przez kilku umiarkowanych. Xiążę biskup z Brixii przemawia na 5 posiedzeniu za nagłością swego wniosku o utrzymaniu jedności wyznań w Tyrolu. Za tem przemawia także zastępca marszałka, nazywa no ą ustawę dla protestantów wyłomem w konstytucyonalizmie i powiada, że ta ustawa jest zniewaźeniem opinii publicznej kraju. „Dietl“ powiada, że ta ustawa zagłuszy wszelkie odezwy ku obronie kraju. „Riehle“ powiada: jeżeli jedność wyznań w Tyrolu zaginie, ten poczciwy wierny kraj stracony będzie dla siebie samego i dla jego kochanego Cesarza i kładzie pakiet adresów na stół prezydenta. Przyjęto na ostatku wniosek xięcia biskupa z Trydentu, aby traktować o kwestyi protestanckiej we wtorek.

Sejm szlązki. Piąte posiedzenie otworzono d. 15. b. m. o $4\frac{1}{4}$ god. po południu w obecności 29 posłów odczytaniem i przyjęciem protokołu posiedzenia z 10. Hr. Kolowrat zdał sprawę o wypracowaniu projektu instrukcyi dla wydziału krajowego, o stanie urzędników dla wydziału krajowego i ich płacy, a nakoniec o propozycyi do obsadzenia pojedyńczych posad z tą uwagą, że te przedmioty stanowią trzy oddzielne wnioski, które pojedyńczy członkowie wydziału ustnie motywować mają, i z których pierwsze dwa należy wziąć pod obrady publiczne, ostatni zaś t. j. obsadzenie posad pod tajemne obrady. Potem wszczęła się krótka debata nad instrukcyą dla wydziału krajowego, którą odroczono do przyszłego posiedzenia. Dr. Deucel podaje wniosek, aby sprawozdania posiedzeń stenografowane drukować w języku czeskim, a pastor Zlich, aby je drukować i w polskim, któreto wnioski oddano wydziałowi weryfikacyjnemu do sprawozdania. Na tem posiedzenie skończono.

Anglia.

Podniesienie oświaty ludowej jest najważniejszem i zawsze żywe, powszechne i ciągłe zajęcie obudzającem staraniem w Anglii. Projekt reformy, mający na celu rozszerzenie prawa wyborczego, został tylko odroczony, ale nie odrzucony. Lada dzień może się lud przebudzić ze swej na tę kwestę obojętności i zażądać głośno i skutecznie udzielenia sobie prawa, które mu się należy i którego mu nikt nie zaprzecza. Ważnem tedy zadaniem jest starać się, aby to prawo dostało się w ręce ludzi umiejących i skłonnych zrobić z niego rozumny, godziwy i patryotyczny użytek. Ten wzgląd przewodniczy głównie usiłowaniom, czynionym około podniesienia oświaty ludowej. Jak wszelki rozwój w Anglii tak samo i podnoszenie i szerzenie oświaty ludu wychodzi od narodu i podejmowane bywa przez jego własne dobrowolne usiłowania. Rząd tylko przychodzi w pomoc temu, co się rozwinęło.

W krajach, gdzie każda gałęź rozwoju narodowego ujęta jest w system centralizacyjny i stoi pod zarządem osobnego ministerstwa, rząd może w każdej chwili zdać sprawę ze swej czynności i zawiadowania i przedstawić stan rozwoju, który dozoruje i kontroluje. W Anglii przeciwnie, rząd tak samo jak naród nigdy nie wie, jakie postępy zrobiły tysiączne samoistne, niezależne od nikogo i nie wiedzące o sobie usiłowania. Ztąd w Anglii zwyczajem jest wyznaczać peryodycznie komisye, do obliczenia rezultatu działań pojedynczych i śledzenia ich odrębnego ducha i dążności. Otoż do zbadania postępu jaki uczyniła przez kilkanaście lat oświata ludu, wyznaczono w 1858 r. królewską kom syę edukacyjną, która w tych dniach ogłosiła drukiem sprawozdanie z swych czynności, podając liczbę szkół i uczniów, opisując rozmaity charakter szkół i ich działanie, ich różne źródła utrzymania, stan nauczycielski i t. p. z przyłączeniem uwag nad systemem przymusowym i dobrowolnym i nad podniesioną kwestyą rozdzielania nauki świeckiej od religijnej, czyli zaprowadzenia edukacyi narodowej, kończąc podaniem skazówek, gdzie wsparcie rządowe byłoby najpotrzebniejsze i gdzie największe mogłoby wydać owoce.

W 1858 r. liczba uczniów w Anglii i x. Walii uczęszczających do codziennych szkół wynosiła 2.535,462, do niedzielnych szkół 2,411,554, do wieczornych 80,966. Stosunek uczniów codziennych szkół do całej ludności był jak 1 do 77. Stosunek ten jest nie tylko dowodem postępu jaki oświata ludu zrobiła w Anglii, gdyż w r. 1818 stosunek uczniów codziennych do ludności był jak 1 do 17,25, w 1833 jak 1 do 11,27, w 1851 jak 1 do 8,36, ale stawia Anglię wyżej od wielu krajów pod względem oświaty ludowej, gdyż we Francyi ten stosunek ma się jak 1 do 9.0, w Hollandyi jak 1 do 8.11, w Prusiech jak 1 do 6.27. Prusy jedne przewyższają w tym względzie Anglię, lecz potrzeba tu wziąć na uwagę, że w Anglii nie ma szkół rządowych i chodzenie do szkół jest dobrowolne, gdy przeciwnie w Prusach jest przymusowe. Z liczby 2,535,462 uczniów w codziennych szkołach, 1,675,158 uczęszczało do tak zwanych publicznych szkół, a 860,304 do szkół prywatnych, czyli szkół założonych dla zysku osób prywatnych. Z 1,675,158 codziennych uczniów w publicznych szkołach, 1,519,812 chodziło do codziennych szkół utrzymywanych przez ciała religijne: 43,098 do szkół założonych przez filantropów, do szkół przy fabrykach; 47,748 do szkół marynarskich i wojskowych, do szkół w domach ubogich i domach poprawy, a tylko 35,000 do kollegiów i innych bogato uposażonych szkół.

Z powyższego wykazu pokazuje się, że religijne ciała zajmują się głównie oświatą ludu w Anglii. Porównywając liczbę uczniów pobierających naukę w szkołach utrzymywanych przez ciała religine, z liczbą uczniów szkół filantropijnych, trudno zaprzeczyć,że poczucia relijne o wiele skuteczniejsze są od rozumowych przeświadczeń o potrzebie i korzyściach oświaty, do utrzymywania i pomnożenia zakładów edukacyjnych. Do gorliwego zajęcia się xięży wychowaniem ludu nie mało przyczynia się współzawodnictwo sekt, które starają się okazać wyższość swoich wyznań przez większą liczbę szkół i większą liczbę pismiennych zwolenników. Z tych powodów komisya edukacyjna ostrzega prawodawców, aby bez zastanowienia się dokładnego nie starali się zastąpić dzisiejszego mieszanego systemu szkół, systemem szkół narodowych, z którychby nauka religii była wykluczoną. Wznowienie to mogłoby pozbawić 1,500,000 uczniów nauki, dawanej pod dozorem i kosztem xięży i sekt. Anglikanie kierują wychowaniem $^3/_4$ części uczniów w codziennych szkołach; przeciwnie dysydenci rozmaitych nazw udzielają naukę większej połowie uczniów w szkołach niedzielnych. Pochodzi to ztąd, że dysydenci niedzielne szkoły uważają za właściwsze do udzielania nauki religijnej, i do nawracania dorosłych uczniów na swoję wiarę.

Fakt, że publiczne szkoły anglikańskie, utrzymywane przez składki dobrowolne i fundacye ludzi religijnych, dają naukę $^3/_4$ częściom dzieci angielskich, jest podstawą całego sporu dzisiejszego w Anglii pomiędzy systemem edukacyi świeckiej, a systemem edukacyi religijnej. W tym sporze większą odgrywają rolę zarządzcy i profesorowie szkół, jak sami rodzice. W wyborze szkół, klasa wyrobników zupełnie jest obojętną na wyznanie szkół; anglikanie posyłają swoje dzieci do szkół dysydenckich i odwrotnie, dysydenci do szkół anglikańskich; jednakże w ogóle ani dysydenci ani anglikanie nie posyłają dzieci do szkół katolickich. Przeciwnie, katolicy często posyłają dzieci do szkół protestanckich i tylko xięża ich od tego wstrzymują. Lud przez takie postępowanie objawia zdrowe zdanie. Istotnie, wykład religii w szkołach dziecinnych wcale żadnego nie wywiera wpływu na przekonania religijne dorosłych; Dziecko ze szkół zwykle powraca do religii rodziców, z wyjątkiem chyba tych szkół niedzielnych, które jedynie założone dla nawracania, ani anglikanie ani dysydenci przez połączenie edukacyi świeckiej z religijną nie wielu zyskali prozeltytów. Stałe, wytrawne przywiązanie $^{19}/_{20}$ części szlachty angielskiej do kościoła anglikańskiego, czy zwyczaj, czy przekonanie jest jego źródłem, rzadko kiedy nabywane bywa w szkole lub kolegium.

Szkoły publiczne w Anglii dzielą na różne kategorye. Najgłówniejsze z nich są: kościelne szkoły dozorowane i niedozorowane, angielskie szkoły dozorowane i niedozorowane i dysydenckie szkoły do-

zorowane i niedozorowane. Jak różne są kategorye tak odmienne są dochody szkół. Np. każde 40 złp. dochodów kościelnych szkół dozorowanych składa się z 9 złp. zapomogi rządowej, 12 złp. opłat szkolnych od uczniów, 10½ składek 3½ złp. fundacyi a 5 złp. innych źródeł. Stosunek ilości tych źródeł odmienny jest w każdej kategoryi.

Pomimo istnienia publicznych szkół, utrzymywanych przez ciała religijne i wspieranych przez zapomogi rządowe, w których nauka udzielana bywa uczniom albo bezpłatnie, albo za bardzo nizką opłatą, liczba szkół prywatnych, utrzymujących się tylko z opłat szkolnych, wzrosła w tym samym co liczba szkół publicznych stosunku. Pochodzi to ztąd, że wyrobnicy, rzemieślnicy i kramarze przenoszą posełać swoje dzieci do szkół prywatnych, i płacić za ich naukę, ożywieni uczuciem niezależności, nie chcą przyjmować jałmużny nawet w formie nauki, i nie przywięzują wielkiej wagi do tego, co darmo przychodzi. Objaw ten zasługiwać powinien na uwagę prawodawców. Potrzeba im tylko starać się, aby klasy pracujące lepiej wynagradzane były za swą pracę, a można się spuścić na nie, że potrafią utrzymać szkoły i nauczycieli przez własne usiłowania, i zarówno się obejść bez zapomogi rządowej, jak bez jałmużniczych szkół ciał religijnych. Szkolna opłata w prywatnych szkołach najpowszechniejsza jest ½ złp. na tydzień. Piąta część nauczycieli prywatnych szkół nie otrzymuje więcej jak 12 f. szt. na rok, a druga piąta część nie więcej jak 25 f szt. Profesorowie prywatnych szkół muszą często mieć inny zarobek aby się utrzymać. Ztąd też po miastach szkółki prywatne nie są trwałe, wznoszą się i rozbijają prędko.

Zapomaga rządowa, udzielana szkołom, wynosi 800,000 f. szt. na rok. Prawidłem rządu jest, udzielać zapomogę tym szkołom, do których utrzymania przyczyniają się składki dobrowolne, i udzielać ją w takiej samej ilości, do jakiej ilości dochodzą składki. Prywatne szkoły nie otrzymują żadnej zapomogi. Liczne dystrykta które są zanadto ubogie, w skutku przyjętego przez rząd prawidła, także bardzo małe od rządu otrzymują wsparcie. Jednakże zapomoga rządowa wiele przyczyniła się do podniesienia oświaty ludowej przez to, że powiększyła pensye kilku tysięcy nauczycieli, którzy lepiej wynagrodzeni, z większą też ochotą pełnią swe obowiązki. Oprócz tego, zapomoga rządowa wspierając szkoły nauczycieli elementarnych, pomnożyła liczbę zdolnych nauczycieli, którzy wychodząc z jednej i tej samej szkoły, w prowadzili wszędzie ulepszoną i jednostajną metodę w nauczaniu.

Słowem, sprawozdanie komisyi edukacyjnej okazało, że system dobrowolny, przy zapomodze rządowej, wydał owoce zadawalające. Z wyjątkiem najwięcej 100,000 wszystkie dzieci rodzące się w Anglii otrzymują naukę szkolną. Komisarze są przeciwni przymusowemu systemowi, z wyjątkiem szkół fabrycznych, w których przymus do nauki jest ulżeniem dla dzieci od pracy,

Włochy.

Angielski dziennik „Daily News“ tak pisze o uznaniu nowego królestwa Włoskiego:

Uznanie przez Europę królestwa włoskiego, jako mocarstwa pierwszego rządu, jest kwestyą prawa wszechwładztwa, zwyczajów dyplomatycznych i przyzwoitości dyplomatycznej. Co do prawa władzy najwyższej, Włochy nie potrzebują czekać na zagraniczne zezwolenie, aby uważać się mogły za mocarstwo niepodległe; zwyczaj dyplomatyczny może nakładać formalności i żądać pewnego przeciągu czasu między ogłoszeniem faktu i jego przyjęciem; ale przyzwoitość polityczna dobrze zrozumiana, oraz względy na charakter i dążności czasu zalecają szybkie i zupełne uznanie państwa wolnego, niepodległego i zjednoczonego tam, gdzie przed kilką laty widziano tylko wyraz geograficzny, dynastye zagraniczne a służebnicze i ludność sztucznie rozłączaną.

Już W. Brytania podała rękę nowemu królestwu. Szwajcarya ze szlachetną serdecznością poszła za tym przykładem, co jak się spodziewamy, dobrze ocenione będzie w Turynie. Dowiadujem się dalej, że Holandya zawsze szczera i uczciwa, Portugalia codzień liberalniejsza, monarchie skandynawskie pełne sympatyi dla wszystkich spraw zacnych i szlachetnych, przyjaźnie witają nowego króla. Belgia i Grecya przez instynkt wspólnego początku politycznego i prawa wspólnego, powinny pierwsze powitać monarchię ludową powstającego narodu. Sumienie monarchii hiszpańskiej nie jest tak loiczne; uznaje ona tylko xięcia Toskanii, Modeny i Franciszka II. Prusy wahające się między szacunkiem dla pochodzenia własnych królów i napomnieniami Austryi, poprzestają na biernem uznaniu królestwa, któremu ustąpić muszą w potędze i liczbie. Rząd austryacki obstaje przy traktacie akwizgrańskim, tak dobrze mógłby obstawać i przy traktatach wiedeńskich.

Pozostaje Francya.

Przyjaciele rządu cesarskiego we Francyi niecierpliwsi są niż jego nieprzyjaciele, z powodu wahań się w polityce włoskiej. Co do jego nieprzyjacioł, ci z niechęcią patrzą na ciągłe zajęcie państwa kościelnego przez załogę francuską. Opoźnienie w uznaniu królestwa włoskiego znaczy tyleż co ustępsstwo dla zasad i stronnictw, które nic wspólnego z sobą nie mają, prócz nienawiści dla cesarskiego rządu. Stronnictwa te czerpią siłę i zuchwalstwo w bezkarsności, którą uważają za oczywisty dowód obawy i słabości, nie zaś umiarkowania i pewności siebie.

Rząd francuski oszczędziłby sobie mnóstwo niesprawiedliwych podejrzeń, oświadczając się stanowczo za jedną lub drugą polityką, bądź za polityką, którąby posługiwała interesom jego zastarzałych i śmiertelnych wrogów, albo też za zasadą własnego bytu, wolą narodową. Spiesznie uznając królestwo włoskie, cesarz Francuzów zyskałby tysiące, nowych przyjacioł, a ani jednego nieprzyjaciela“

Gazeta wojskowa wydawana od kilku lat w Turynie, nie zajmująca się nigdy polityką, umieściła niedawno artykuł mający za przedmiot podział Szwajcaryi między Francyę, Włochy i Austryę. Nikt we Włoszech nie zwrócił uwagi na ten wyskok polityczny, ale po drugiej stronie Alp wzbudził on wielki popłoch i cała prasa dwudziestu dwóch kantonów szwajcarskich uderzyła w dzwony na gwałt przeciw temu projektowi podziału, który chciano koniecznie przypisywać rządowi turyńskiemu, a pełnomocnik szwajcarski w Turynie p. Tourte, otrzymał polecenie zażądania od p. Cavoura wyjaśnień i zamieszczenia w dzienniku urzędowym nagany dla gazety wojskowej. Hr. Cavour odmówił ostatniemu żądaniu, ażeby nie dawać przykładu na przyszłość, któryby czynił rząd odpowiedzialnym za wszystkie zdania prywatnej prassy, ale zapewnił p. Tourte o najprzyjaźniejszem usposobieniu rządu włoskiego względem Szwajcaryi i reprezentantowi włoskiemu w Bernie p. Jocteau zalecił, ażeby w tym samym sposobie przemawiał.

Kwestya pozycyi jenerałów i oficerów armii garybaldyjskiej została ostatecznie rozstrzygnięta w radzie ministrów. Można się spodziewać, że Garibaldi będzie zadowolony z tego rozstrzygnięcia, i że ta kwestya zarówno polityczna jak militarna przestanie być przedmiotem rozdziału między bohatyrem ludowym i naczelnikiem gabinetu.

Garibaldi zamierza odnowić swój przeszłoroczny plan i energicznie nalega na urządzenie tak zwanej *Nazione armata*, pod formą stowarzyszeń miejskich strzelania do celu, z wsparciem przez rząd udzielanem. Ta myśl, rozwinięta pierwiastkowo przez jenerała Nino Bixio, znalazła dobre przyjęcie u ministra spraw wewnętrznych i ma być wkrótce przez parlament zatwierdzoną.

Kronika.

(Otwarcie wystawy archelogicznej we Lwowie. — Zapowiedziane wieczory muzykalne. — Piękne przykłady starań około oświaty ludu.

— W następny poniedziałek tj. 22. b. m. otwiera Zakład narodowy imienia Ossolińskich zapowiedzianą jeszcze przy końcu roku zeszłego wystawę archeologiczną. Będzie ona otwartą codzień od 3. do 7. godziny po południu: odwiedzającym będą udzielać żądane objaśnienia członkowie komitetu wystawy, którzy się tego z grzeczności podjęli. Dla robienia studyów i badań specyalnych przeznaczony jest ranek każdej środy, mianowicie od godziny 10 do 1. Za wstęp od osoby w dnie powszednie płaci się 30 kr. w. a., zaś w niedzielę i święta tylko 10kr. Wstęp na poranki środowe, w czasie których zwiedzający odbierze dokładne objaśnienie od dyrektora i kustosza Zakładu, kosztuje 1 zł. w. a. Wystawa umieszczoną jest w lewym skrzydle gmachu Zakładowego, gdzie także sprzedawane będą bilety. Jak wiadomo czysty dochód przeznaczony jest na cel dobroczynny. Według pozwolenia c. k. namiestnictwa trwać będzie wystawa do 15. lipca b. r.

— Przedwczoraj odbył się ósmy wieczór muzykalny lwowskiego Towarzystwa muzycznego. Z wielorakich powodów wstrzymywaliśmy się dotychczas od każdorazowych sprawozdań o tych wieczorkach, co jednak będziemy się starali wynagrodzić czytelnikom naszym obszerniejszym poglądem na zadanie i czynności wspomnionego Towarzystwa. Na teraz podajemy tylko miłą wiadomość, iż na ogólne żądanie publiczności postanowiło Towarzystwo muzyczne do zwykłej liczby ośmiu rocznych wieczorów przydać obecnie jeszcze trzy, które się odbędą 27. kwietnia, 2. i 9. maja r. b.

— Gazeta Polska przytacza następne dwa fakta, zasługujące na jaknajwiększe upowszechnienie i naśladowanie. W obecnej bowiem chwili nie może nam nic bardziej być pożądanem jak oświata ludu, którego moralne podniesienie i to jaknajrychlejsze jest pierwszym pomyślności kraju warunkiem. Do dzieła tego powinien każdy wedle możności rękę przyłożyć, bądźto datkiem, bądź radą, czy zachętą czynną; a ci, którzy się osobiście tych owych praw nauczycielskich podejmują, są najbliżsi pełnienia obywatelskich obowiązków. Toż na właścicielach ziemskich, na duchowieństwie, nawet na ukształceńszych oficyalistach dworskich ciąży ten wielki obowiązek szczepienia w ludzie wiejskim oświaty. A gdziekolwiek widzimy spełniony obowiązek ten, czujemy się w powinności podnieść go i za wzór postawić.

Tak donosi Gazeta wspomniana, iż w dekanacie ostrołęckim od lat czterech ze składek dobrowolnych po 6 r. sr. rocznie od każdego proboszcza, zakupują stosownie do uznania dzieła różnej treści do biblioteki, zostającej pod nadzorem dziekana xiędza M. Skowrońskiego, która obecnie co do jakości i ilości dzieł wcale piękny zbiór stanowi. Prócz tego wydają niektórzy gorliwsi popieracze oświaty ludowej rocznie według możności po 15 i 20 rsr. na xiążki. Z pism peryodycznych prócz gazet utrzymuje prawie każdy: Kmiotka, Czytelnię Niedzielną, które nietylko czytują ludowi, lecz kolejno pożyczają do wsi. Tym sposobem lud wiejski w chwilach wolnych korzystnie czas przepędza. Wieś Chromany, poznawszy dobre skutki, prenumeruje sama Kmiotka.

Kursa lwowskie

wydawane przez Izbę handlową.

Dnia 19 kwietnia.

			gotówką
Dukat holenderski	wal. austr.		7 zł. — c.
Dukat cesarski	„	„	7 „ 4 „
Półimperyał zł. rosyjski . . .	„	„	12 „ 28 „
Rubel srebrny rosyjski . . .	„	„	2 „ 34 „
Talar pruski	„	„	2 „ 24 „
Galic. listy zastawne w w. a. .	„	„	81 „ 60 „
Galic. listy zastaw. w m. k. za 100 zł.	bez kuponów		85 „ 75 „
Akcye galic. kol. żel. Karola Ludwika	bez kuponów		156 „ 50 „
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	bez kuponów		62 „ 10 „
5% Pożyczka narodowa			74 „ 80 „

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 18. kwietnia.

Hotel europejski. PP. Smarzewski Franciszek z Artasowa. Rylski Henryk z Ostrowa. Hr. Tarnowski Stanisław z Śniatyna. Knnaszowski Hermann z Żeliborów. Lityński Wenant z Litwinowa Berezowski Henryk z Wodnik. Pinczakowski Stanisław z Pniewa. Sermak Józef. adw. kraj. z Przemyśla. Ośmiałowska Ludwika z Janczyna. X. Iżycki Leopold z Sassowa. Piasecki Józef z Korsowa. Młocki Henryk z Żulina.

Hotel angielski. Neustein Filip z Brodów.

Hotel krakowski. Zwolski Juliusz i Barzykowski Michał z Brynie.

Hotel Langa. Piotrowski Antoni z Ulanowa. Daniszewski Wacław z Winiarz.

Zajazd Podolski. Krzysztofowicz Kajetan z Ulanowa. Hr. Łoś Karol z Kulmatycz.

Wyjechali ze Lwowa.

dnia 19. kwietnia.

PP. Junker Romuałd do Uhrynowa. Hubicki Karol do Nakwaszy. Żurakowski Jan po Zadarowa. Krokowiecki Felix do Budzanowa. Drohojewski Władysław do Namroża. Drohojewska Tekla do Rbdłowic. Wardeccy Alexander i Joanna do Żytomierza. Sobolewski Stanisław do Draganówki. Drohojewska Marya do Namroża. Chrzanowski Piotr do Rasztowlec. Żebrowska Ewelina do Żurawna. Janocha Jan c. k. not. do Tarnowa.

Najnowsze wiadomości.

Praga, 17. kwietnia. Po odczytaniu protokołu przypadł z porządku dziennego wniosek Riegera o nieodpowiedzialności i nietykalności posłów. Sprawozdanie komisyi złożone z obydwóch wniosków: „Członkowie sejmu są za swe ustne i pisemne oświadczenia, które jako tacy w sejmie i wydziale sejmowym czynią, tylko w obec samego sejmu odpowiedzialnymi i członkowie sejmu w czasie peryodu posiedzeń nie mogą bez wyraźnego przyzwolenia sejmu ani za przekroczenie ustaw być przez sąd ścigani i do śledztwa pociągani, ani za takowe, jeśli nie ulega §. 18. a ordynacyi sejmowej i nie nastąpi schwytanie na gorącym uczynku, być aresztowani“ zostało jednomyślnie przyjęte. Względem punktu: „również nie mogą członkowie sejmu za długi być uwięzieni“ wszczęła się debata między Fischerem. który nie chce, ażeby sejm był schronieniem dłużników nie płacących, i radcą dworu Taschek, który żąda dla deputowanych sejmu prawa najniższych urzędników państwa, wedle którego nie wolno ich za długi aresztować. Ten punkt przyjęto także jednogłośnie. Poprawka deputowanego Fürth względem nie odpowiedzialności drukarza i nakładcy rozpraw sejmowych została odrzucona.

Peszt, 18. kwietnia. Najwyższe postanowienie wydane na przedstawienie węgierskiej kancelaryi nadwornej względem wcielenia i powołania Fiume do sejmu węgierskiego chce, ażeby ta kwestya pozostała w zawieszeniu, dopóki stosunek Chorwacyi do Węgier przez sejmy uregulowany nie będzie.

Berlin, 18. kwietnia. Z nad granicy Polski (17) donoszą. Gubernator wojenny zakazuje surowo noszenia oznak politycznych (ob. nr. 90.) i ogranicza pochody pogrzebowe na utrzymaniu wojska. Za pogrzeb zamordowanych żąda rząd rosyjski 1500 rubli (!!!)

Turyn, 18. kwietnia. Wniosek do ustawy względem pożyczki 300 milionów lwirów będzie w tych dniach parlamentowi przedłożony. Z powodu debaty nad przeniesieniem stolicy Italii do Rzymu żąda municipalność turyńska, ażeby skarb państwa przyjął na siebie długi Turynu, żeby Turyn był ogłoszony fortecą i siedzibą głównych zakładów wojskowych pozostał. Cassinis ma Izbie przedłożyć nową xięgę praw dla królestwa włoskiego, opartą na kodexie Napoleona. Na posiedzeniu Izby z 18. b. m. cofnął Masolini na żądanie Garibaldego swój wniosek względem rocznej pensyi dla niego.

Depesza wstępującej treści nadeszła od ottomańskiego ministerstwa spraw zagranicznych do tureckiego ambasadora w Wiedniu:

Konstantynopol, 16. kwietnia. W Perowicy zaszło między wojskiem wysłanem z Platowicy dla rekoncesansu i powstańcami przez Czarnogórców popartemi, starcie się w którem około 14 powstańców poległo, my mieliśmy 1 poległego i 4 rannych. Podczas tej walki zostało kilku ochotników, którzy z klasztora Cossirovo zabrali bydło i przedmioty kosztowne wartości 14000 piastrów na reklamacyę xięcia Teodora aresztowanych, a przedmioty zrabowane odebrano im.

Banda rozbójników zabiła trzech tureckich pastuchów wsi Okalechte pod Bilekią i zabrała ich głowy. Gdy inna banda powstańców i Czarnogórców, w liczbie 300 rzuciła się na trzody i pastuchów z Nikisza, o pół mili od pomieszkań przyspieszyło wojsko i mieszkańcy w pomoc i po pięciogodzinnej walce zostali najezdcy odparci zabrawszy ze sobą 200 sztuk. Turcy mieli 6 poległych i 12 rannych; strata rabusiów niewiadoma. Szczegóły i czapka z dewizą czarnogórską, którą jeden z poległych nosił, posłano kuryerem do Konstantynopola.

DODATEK.

NOWE BIÓRO WYWIADOWCZE
pod l. 444¼.

Ma do postręczenia dobra i realności ku sprzedaży i wydzierżawieniu. Oraz wzywa właścicieli dóbr do przesłania informacyi dokładnej majątków sprzedać się mających, i dzierżaw, po które starający się pretendenci zgłaszają się. — Tudzież ma guwernerów i guwernantki, asystentów do aptek, subjektów do handlu, i innych officyalistów różnych kwalifikacyi do wyboru.

126. 1—3. **Janiszewski.**

UWIADOMIENIE.

Zacząwszy od 1. maja 1861 roku przedsięwzięte będzie tak z wolnej ręki jako też

w drodze licytacyi zupełne wyprzedanie

SKŁADU SUKNA
I TOWARÓW WEŁNIANYCH.

znajdującego się w domu Felixa Piątkowskiego przy Nowej ulicy pod N. 14. we Lwowie.

W składzie tym znajduje się jeszcze znaczny wybór towarów wełnianych, osobliwie KOLOROWEGO SUKNA i PERUWIENU w dobrym gatunku i zaprasza się przeto wszystkich chęć kupienia mających z tą uwagą, że kupujący większe partye szczególnie będą uwzględniani. 127 1—3

Poszukuje się

DZIERŻAWĘ

o dobrej glebie, bardziej z gorzelnią od św. Jana b. r. za cenę od 1—6000 zł. w. a., które mogą być zaliczone, pod adresą J. D. ostatnia poczta Olszanica Gołogóry. 110 2—3

Na początku miesiąca maja otrzymam jeszcze jeden transport w ilości 30,000 sztuk

wysadek prawdziwego Zateckiego

CHMIELU

z gatunku karmazynowego,

które jeszcze są do nabycia w

Handlu nasion i roślin E. Kleinerta

we Lwowie na placu Ferdynanda. 2—6

Dobra Majdan
w obwodzie Żółkiewskim

milę od Lubaczowa dwie mil od Jarosławia odległe 80 morg roli 36 łąk 23 pastwisk i 675 lasu obejmujące, są z wolnej ręki do nabycia.

Bliższą wiadomość udziela W. Ludwik Hiczowski w Niemirowie i W. Robert Hefern we Lwowie. 3—6 94.

KĄPIELE JODOWE
w Iwoniczu

otwarte będą w bieżącym roku dnia

1. Czerwca.

Lekarzem zdrojowym jest doktor medycyny i chirurgii Wny *Karol Moszczański.*

Z zarządu zakładu kąpielowego w Iwoniczu. 111 1—6

Realność (Willa)

z ogródkiem, naprzeciw ujeżdżalni przy drodze prowadzącej na Piaskową Górę jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wraz z tą willą można kupić sąsiednią realność zwaną Thürrego.

Bliższą wiadomość zasiągnąć można w handlu Wernera przy Pańskiej ulicy l. 95. 107 3—3

Oznajmienie przedaży

wód mineralnych.

Wszelkie gatunki wód tak krajowych jak zagranicznych mineralnych są przez całe lato zawsze świeżo do nabycia u **Karola Schubutha** Krakowska ulica Nr. 150. 109 3—12

Pierwsza nadsełka tychże wód już nadeszła.

Kąpiele siarczane
W LUBIENIU

3 mile od Lwowa a o 1 milę od Gródka, dokąd prowadzi gościniec murowany otwarte będą tego roku

dnia 25. maja

pod zarządem stale tam mieszkającego Dr. med. i chirurg. pana Mossoczy. Zarząd kąpielowy postarał się o wszystko, co do wy ody i potrzeby szanownych gości służyć może, o dobrą traktyernię, umeblowanie, dzienniki, muzykę miejscową, łatwiejszą komunikacyę i t. d.

C. k. urząd pocztowy znajduje się w miejscu, a szybkowóz, którem komunikacya Lwowa z Sanokiem przez Lubień zaprowadzoną została, odchodzi i przychodzi.

O wczesne zamówienia pomieszkań uprasza się pod adresą:

„Zarząd kąpieli w Lubieniu przez Lwów."

SOLNE I SIARCZANE KĄPIELE
w Truskawcu,

w obwodzie Samborskim, słynne w kraju i za granicą ze zbawiennej skuteczności wód swoich, będą otwarte tego roku

dnia 20. maja.

Podpisany postarał się o wszystko, cokolwiek służy ku przyjemności i wygodzie szan Gości. Cukiernia i restauracya równie jak zawsze należycie urządzona, a kapela kąpielowa pod przewodnictwem p. L. **Bogen** uprzyjemni pobyt u wód truskawieckich. Nowo wystawiony **hotel** o 20 umeblowanych pokojach znacznie pomnożył liczbę pomieszkań. **Świeżej żętycy** będzie można dostać **na miejscu.**

Lekarzem kąpielowym stałym będzie równie jak w roku zeszłym **Dr. Geisiener** ze Lwowa, a p. **Kleczkowski** aptekarz z Drohobyczy założy na czas kąpielowy **filię** swojej **apteki** w Truskawcu.

Zamówienia przyjmuje **„Zarząd zakładu kąpielowego w Truskawcu"** poczta Drohobycz w listach frankowanych.

Tomasz Pasynkowski, dzierżawca.

Pierwsze węgierskie Towarzystwo powszechnych ubezpieczeń w Peszcie rozciąga ubezpieczenia od

GRADOBICIA
na Galicyę, W. X. Krakowskie i Bukowinę

co niniejszem jeneralna ajencya do publicznej wiadomości podaje.

Spodziewamy się, że strony ubezpieczać się mające ocenią łaskawie korzystne warunki ubezpieczenia, a mianowicie przyjętą zasadę całkowitego wynagrodzenia tak największej jako i najmniejszej szkody.

Mamy zarazem zaszczyt zawiadomić *Szanownych Członków tutejszego krajowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń* od ognia, iż w skutek umowy zawartej z Dyrekcyą Towarzystwa krajowego panowie ajenci tegoż Zakładu przyjmować będą wnioski na ubezpieczenia od gradobicia, które podpisana ajencya odbierać, za ta kowe poręczać, tudzież na podstawie tychże police ubezpieczenia wystawiać będzie.

Zażądane programa, druki i objaśnienia stronom chcącym się ubezpieczać udzielane będą bezpłatnie i najchętniej w biurze jeneralnej ajencyi jako też przez ajentów obydwóch Towarzystw.

Jeneralna Ajencya

Juliusz Gablenz, *Antoni Boskovics,* Sekretarz.

104 5—6

Mieczysław Darowski, Likwidator.

Lwów w kwietniu 1861.

Główna zaś Ajencya w Krakowie u Józefa **Riedla.**

Zmiana sklepu.

Handel galanteryjny i norymbersko-drobiazgowy

MICHAŁA DYMETA
WE LWOWIE

„Pod Nadziej"

dotychczas przy rynku róg ulicy dekasteryalnej pod l. 56 miasto exestujący, **przeniesie** swój skład towarów w drugiej połowie miesiąca maja 1861 r. *do sklepu w nowo zrestaurowanej kamienicy pod l. 237 miasto*, przy rynku w połaci od kościoła katedralnego ku ruskiej ulicy położonej. 114 2—6

WYŚCIGI KONNE,

na arenie lwowskiej, odbędą się w porządku następującym:

17. czerwca 1861.

Bieg I. o nagrodę Towarzystwa złr. 800. a. w.

Konie 3letnie wszelkiego rodu w kraju urodzone — meta 600 sążni — waga 90 funt. klacze 3 funt. mniej — wkładka 100 złr. a. w. — wycafanie traci połowę.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek, drugi, drugą połowę wkładek.

Czas zapisu i mianowania, włącznie 15. maja 1861.

II. o nagrodę Towarzystwa złr. 800 a. w.

Konie 3, 4, 5, 6letnie czystej krwi oryentalnej, także konie pochodzenia oryentalnego w kraju urodzone — meta 1500 sążni waga 3letnie 90 — 4letnie 105 — 5letnie 111 — starsze 114 funt. — klacze 3 funt. mniej — wkładka 80 złr. a. w. — wycafanie traci połowę.

W tym biegu brać udział mogą konie pochodzenia oryentalnego, które najmniej o dwa pokolenia wstecz, tak ze strony matki jak ojca, przymieszania krwi angielskiej nie wykaża.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek, drugi drugą połowę wkładek.

Czas zapisu i mianowania koni, włącznie 15. maja 1861.

III. o nagrodę cesarską II. klasy 300 c. k. a. dukatów.

Konie w Galicyi, okręgu krakowskim i na Bukowinie urodzone i chowane — meta 2½ mil ang. — wkładka 105 złr. a. w. — wycafanie traci połowę wkładki — waga 3letnie 90 — 4letnie 105 — 5letnie 111 — starsze 114 funt.; — za granicą urodzone, t. j. źrebięta przybyłe do tych krajów w żywocie matki, o 3 funt. więcej — klacze 3 funt. mniej, — koń, który raz otrzymał taką nagrodę, nosi 4 funt. więcej — gdy już dwa razy, 6 funt. — trzy lub więcej razy, 8 funt. wagi więcej.

Czas zapisu i mianowania włącznie 15. maja 1861.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek, drugi, drugą połowę wkładek.

IV. o nagrodę cesarską 90 c. k. a. dukatów.

Konie w Galicyi, okręgu krakowskim i na Bukowinie urodzone — od 4 do 7 lat — miary najmniej 14. 3 cali — chowu włościan, oficyalistów prywatnych i posiadaczy mniejszych gospodarstw ziemskich — lub najmniej od 6 miesięcy jako własne w ich posiadaniu zostające, nietrenowane — meta 400 sążni — jeździec krajowy — waga własna — wkładka 10 złr. a. w. — wycafanie traci połowę wkładki.

Pierwszy koń otrzyma 60 dukatów nagrodę i połowę wkładek, drugi 20 dukatów i drugą połowę wkładek, trzeci 10 dukatów. Zwycięzca na żądanie komisyi winien być oddany w przeciągu 24 godzin za cenę złr. 200 a. w.

Czas zapisu i mianowania 24 godzin przed ruszeniem z miejsca.

Urodzenie lub ostatne posiadanie stosownie do położonego warunku, wierzytelnem poświadczeniem zwierchności miejscowej udowodnić należy. — Cztery konie czterych właścicieli, lub niema biegu.

19. czerwca 1861.

Bieg I. o nagrodę Towarzystwa złr. 800 a. w.

Konie krajowe pół krwi, z przypuszczeniem czystej krwi oryentalnej, 4, 5, i 6letnie — meta 1000 sążni — waga 4letnie 105 — 5letnie 111 — 6letnie 114 funt. — klacze 3 funt. mniej — koń, który raz otrzymał nagrodę na arenie lwowskiej, nosi 4 funt. — gdy już dwa razy, 6 funt. — trzy lub więcej razy, 8 funt. wagi więcej — wkładka 70 złr. a. w. — wycafanie 40 złr.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek, drugi, drugą połowę wkładek.

Czas zapisu i mianowania włącznie 15. maja 1861.

II. o nagrodę cesarską 300 c. k. a. dukatów.

Konie czystej krwi oryentalnej (Vollblut), także konie pochodzenia oryentalnego każdego kraju — meta 2½ mil angl. — wkładka 52 złr. 50 cent. a. w. — wycafanie traci połowę wkładki — waga 4letnie 105 — 5letnie 111 — starsze 114 funt. — wszystkie konie w państwie austryackiem urodzone i hodowane, czystej krwi oryentalnej, 5 funt. mniej — klacze 3 funt. mniej.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek, drugi koń, drugą połowę wkładek.

Czas zapisu i mianowania włącznie 15. maja 1861.

III. o nagrodę cesarską 10 c. k. a. dukatów.

Koni włościan każdego wieku, miary nie niższej jak 14tej, własnego chowu, lub najmniej od 6 miesięcy w posiadaniu — meta 250 sążni — waga własna — bez wkładki.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę 7 dukatów, drugi 3 dukaty

Mianowanie na placu godzina wrzed ruszeniem z miejsca.

Urodzenie lub ostatne posiadanie wierzytelnym poświadczeniem zwierzchności miejscowej udowodnić należy.

IV. Produce - Stakes.

Z propozycyi J. O. Adama xięcia Sapiehy,

o wkładki po 100 c. k. a. dukatów od konia.

Konie w Galicyi urodzone w roku 1857 — meta 2000 sążni — podwójne zwycięztwo w dwóch po sobie następujących dniach — wkładka 100 c. k. austr. dukatów — cofnięcie 25 dukatów — konie pełnej krwi angielskiej o 5 funt. wagi więcej — jeździec każdego narodu przypuszczony.

Mianowanie koni do 1. lipca 1858
podpisał
Władysław hr. Rozwadowski . . . .

Adam xiążę Sapieha mianował 1 konia.
Włodzimierz hr. Baworowski 1 „
— „
Wolański Erazm mianował 1 „
Mysłowski Antoni „ 2 „
Cielecki Alfred „ 1 „

o nagrodę Towarzystwa honorową w wartości złr. 400 a. w.

STEEPLE-HASE.

meta 1000 sążni — 4 bariery 3 stopy wysokie — wkładka 30 złr. a. w. — wycafanie traci połowę — waga własna — cztery koni lub nie ma biegu — w tym biegu panowie jeździć mogą.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i wkładki, drugi ściąga swoją stawkę.

Czas zapisu i mianowania 24 godzin przed ruszeniem z miejsca.

21. czerwca 1861.

Bieg I. Sweep - Stakes.

Z propozycyi Wgo Wolańskiego Erazma.

Klacze w roku 1858 na kontynencie urodzone — meta 600 sążni — waga 90 funt. — wkładka 200 złr. a. w. — wycafanie 160 złr. — jeździec do woli klacze nie w Galicyi urodzone o 5 funt. więcej.

Wolański Erazm mianował 1 konia.
Władysław hr. Dzieduszycki mianował 1 konia,

Czas zapisu dnia 1. lipca 1861.

II. o nagrodę cesarską I. klasy 500 c. k. a. dukatów.

Konie 4letnie i starsze, każdego kraju — meta 3½ mil. angl. — wkładka 210 złr. a. w. — wycafanie traci połowę wkładki — waga 4letnie 105 — 5letnie 111 — starsze 114 funt. — konie w państwie austryackiem urodzone 5 funt. ulgi z ciężaru — klacze 3 funt. mniej — koń, który raz otrzymał taką nagrodę, nosi 4 funt. więcej — gdy już dwa razy, 6 funt. — trzy lub więcej razy, 8 funt. wagi więcej.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek, drugi, drugą połowę wkładek.

Czas zapisu i mianowania włącznie 15. maja 1861.

III. Handicap.

o nagrodę Towarzystwa złr. 1000 a. w.

Konie wszelkiego rodu i wieku — meta 1000 sążni — wkładka 50 złr. a. w. — wycafanie traci połowę.

Czas zapisu i mianowania 24 godzin przed biegiem — fizyczne uzdolnienie konia osądzić i stósowną wagę oznaczyć (Handicap) 12 godzin przed ruszeniem z miejsca.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek, drugi, drugą połowę wkładek.

Mianować cztery konie czterych właścicieli, lub niema biegu.

IV. Handicap.

Z propozycyi Wgo Tyburcego Olszewskiego dla zwyciężonych koni w roku 1861 na arenie lwowskiej.

Puszczający konia do któregokolwiek biegu w roku 1861, płaci od tegoż osobno 25 złr. a. w., z czego się zbiera nagroda — meta 1000 sążni — mianować 24 godzin przed biegiem — waga w dzień biegu o 12 godz. w południe w kancelaryi kursowej oznajmioną będzie — wkładka za konia, od którego 25 złr. przy podpisie poprzednim złożono, wynosić ma po 10 złr. a. w. — wycafanie 15 złr. a. w. — wkładka od konia, od którego poprzednio 25 złr. nie złożono, 80 złr. a. w. wycafanie 40 złr. a. w. — koń przez zwycięztwo wykluczony, płaci od wycafania złr. 15. — bieg odbędzie się dnia ostatniego wyścigów.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i pół wkładek — drugi, drugą połowę wkładek.

Od Wydziału Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.

Wydawca: Ludwik Skrzyński. Naczelny redaktor: Zygmunt Kaczkowski. Z drukarni E. Winiarza.